Dziś Dodatek Sportowy

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY

GAZETA POPOŁUDNIOWA DLA WSZYSTKICH

10 GROSZY

Rok I Kraków, Poniedziałek 3 Sierpnia 1931 r. Nr. 51

Udział Polski w międzynarodowej konferencji w sprawach rozbrojenia

Polska Liga Pokoju i Stowarzyszenia Przyjaciół Ligi Narodów zaproszone zostały do wzięcia udziału w międzynarodowej konferencji pacyfistycznych organizacyj społecznych w sprawach rozbrojenia. Konferencja ta odbędzie się w początkach września w Paryżu. Uczestniczyć w niej będą przedstawiciele 32 państw.

Prośba o ułaskawienie zabójcy Wojkowa

Rodzina Kowerdy, skazanego za zabójstwo posła sowieckiego w Warszawie — Wojkowa, czyni ponownie zabiegi w sprawie ułaskawienia skazanego, który jak wiadomo, odsiaduje karę w więzieniu grudziądzkiem.

Prośbę swą motywuje rodzina Kowerdy złym stanem zdrowia więźnia.

Pracownicy miejscy przeciw obniżce płac

Jutro odbędzie się ponowna narada pracowników miejskich instytucyj użyteczności publicznej dla omówienia akcji przeciw ko zbliżającej się obniżce płac.

Wywóz— przywóz

Według prowizorycznych obliczeń w m. lipcu wywóz zagranicę wykazał znaczną nadwyżkę nad przywozem tak, że bilans handlowy za miesiąc ubiegły znów, przedstawia się dodatnio.

W 17 rocznicę wybuchu wojny

PARYŻ. (P.A.T.). Rocznica wybuchu wojny światowej, która przypadła w ubiegłą sobotę, nasuwa prasie francuskiej powód do rzucenia okiem wstecz na ewolucję stosunków europejskich, jaka zaszła od tej pamiętnej daty.

W 17 roku po wybuchu wojny mielibyśmy, być może, spokój w Europie, pisze „Journal des Debats", gdyby Niemcy zgodziły się zachować przyzwoicie. 12 lat po podpisaniu traktatu pokojowego znajdowalibyśmy się, być może, wobec dotrzymujących swych obietnic Niemców, gdyby aljanci potrafili dać im do zrozumienia, że zdecydowani są nakazać to, co uważają za sprawiedliwe i niezbędne dla zachowania pokoju.

Otóż nie daje się stwierdzić ani pożądanego odprężenia w stosunkach europejskich, ani gotowości ze strony Niemiec do przyjęcia udziału w ogólnej współpracy europejskiej.

Awantury komunistyczne w Niemczech

1 policjant zabity — szereg rannych

BERLIN. (PAT.) W godzinach wieczornych komuniści podjęli w Berlinie szereg dalszych prób urządzenia manifestacyj na ulicach. Policja musiała wielokrotnie interwenjować, przyczem dochodziło do ostrych starć.

Po ulicach miasta krążyły bezustannie wzmocnione patrole policyjne i pogotowie alarmowe.

Z pośród 2 postrzelonych w sobotę przez policję demonstrantów jeden z nich zmarł w szpitalu. Ogółem aresztowanych zostało 28 osób.

Również z szeregu miast prowincjonalnych dochodzą wiadomości o burzliwym przebiegu wczorajszego dnia.

W Hamburgu doszło do szeregu starć między policją a komunistami, przyczem policja strzelała do demonstrantów. Ofiarą strzelaniny padł 1 robotnik oraz 14-letni chłopak. Szereg demonstrantów zostało aresztowanych.

W Kolonji wywiązała się krwawa walka między manifestującymi komunistami a hitlerowcami. W wyniku bójki kilkanaście osób odniosło ciężkie rany. Podobne starcia wydarzyły się również w Crefeld.

Demonstracje komunistyczne w Halle miały gwałtowny przebieg. Wieczorem tłum demonstrantów liczący około 1000 osób obrzucił policję kamieniami, raniąc kilku policjantów. Policja w obronie własnej zmuszona była użyć broni palnej. Ogółem jest rannych 16 policjantów z których jeden dość ciężko uderzeniem noża w plecy. Aresztowano kilkudziesięciu komunistów.

Anglja musi myśleć przedewszystkiem o sobie

a później o pomocy dla Niemców

PARYŻ. (A.T.E.) Prasa francuska z wielkiem zadowoleniem przyjęła wiadomość o pożyczce francusko - amerykańskiej dla Banku Anglji. Dzienniki francuskie wyrażają przekonanie, że dojście do skutku tej pożyczki jest doniosłym wydarzeniem w stosunkach międzynarodowych, i ważnym przejawem solidarności narodowej. Na mocy układu pożyczkowego — Bank Francji otwiera Bankowi Anglji kredyt redyskontowy w wysokości 3 miljardów franków. Federal Reserve Bank otwiera taki sam kredyt. We francuskich kołach finansowych przypuszczają, iż Bank Anglji wykorzysta tylko część kredytów.

„Ere Nouvelle' pisze, iż obrady konferencji londyńskiej wyraźnie dowiodły, iż sytuacja finansowa Anglji nie pozwala jej wziąć udziału w akcji pomocy dla Niemiec. Przedewszystkiem należy uzdrowić finanse angielskie później zaś myśleć o wspólnej pomocy dla Niemiec.

Pożyczka dla Anglji niewątpliwie przyczyni się do uzdrowienia finansów angielskich, a skoro to nastąpi wówczas należy oczekiwać urzeczywistnienia planu pomocy dla Niemiec.

W obronie własnej

posterunkowy zastrzelił napastnika

Oddziały policji musiały uspokajać wzburzony tłum

WARSZAWA (tel. od wł. korespondenta).

W bazarze, pomiędzy ul. Stalową a Strzelecką, wczoraj rano awanturowało się kilku pijanych mężczyzn, atakując przechodniów.

W tym czasie przechodzili ulicą posterunkowi, Białobrzeski i Możdżyński. Policjanci zamierzali jednego z najbardziej awanturujących się pijaków, 27-letniego Stanisława Waryszewskiego (Wileńska 41), przprowadzić do komisarjatu.

Waryszewski rzucił się wtedy na post. Możdżyńskiego, bijąc go, zrywając naramienniki, niszcząc czapkę, usiłował rozbroić policjanta. Tymczasem drugi posterunkowy, Białobrzeski pobiegł do telefonu, żądając pomocy. W międzyczasie napadnięty policjant zdołał wyrwać się i w obronie własnej wystrzelił najpierw 2 razy w górę, a następnie również 2 razy w stronę napastnika. Jedna z kul ugodziła Waryszewskiego w klatkę piersiową, druga rozbiła szybę wystawową w owocarni. Ranny upadł na chodnik i przed przybyciem lekarza Pogotowia zmarł. Wieść o krwawym zajściu szybko rozniosła się w całej dzielnicy.

Na ulicy zebrał się tłum, w którym podejrzani osobnicy zaczęli podburzać do bicia policji. Sytuacja stawała się groźną. Wobec tego, prócz oddziału policji 14 komis. przybył samochód pancerny z komendy policji z oddziałem posterunkowych. Przyjechali również prokurator i sędzia śledczy. Ul. Stalowa na przestrzeni kilku domów obstawiono policją. Aresztowano brata zabitego, 22-letniego Jana (Stalowa 41), 17-letniego Tadeusza Kosińskiego krawca (Stalowa 41) oraz kilka kobiet, które przeszkadzały policjantom w czynnościach służbowych. Wchwili gdy, władze policyjno-śledcze prowadziły dochodzenie, nadbiegła z krzykiem przyjaciółka zabitego, Feliksa Nowińska. Pomimo, iż policja nie chciała ją do trupa dopuścić, ta siłą dopadła do zwłok i całując zabitego, zaczęła spazmatycznie płakać. W 2 godziny po krwawym zajściu, t. j. o godz. 11 zwłoki przewieziono prosektorjum. Aresztowanych zatrzymano w 14 komis., skąd przesłani dziś będą do urzędu śledczego. Zaznaczyć należy, iż Waryszewski notowany był w policji, jako pijak i awanturnik.

Uczniowie-włamywacze

Wielka afera kryminalna w Kielcach

Policja kielecka powiadomiła kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego, któremu podlega szkolnictwo w Kielcach, o wykryciu organizacji włamywaczy, składającej się z uczniów szkół średnich. Kuratorjum zbadać ma tę sprawę na miejscu. Uczniowie zamieszani w aferę wydaleni będą ze szkół i poniosą osobistą odpowiedzialność.

SKRÓTY

W Dijon (Francja) spadł samolot wojskowy. Pilot poniósł śmierć.

—:o:—

Wpobliżu Senlis (Francja) przestraszony burzą wierzchowiec zrzucił jeźdźca, powodując ciężkie poranienia. Jeździec jednakże dosiadł ponownie konia i dojechał do Senlis. Wjeżdżając do miasta koń. przestraszony natłokiem i gwarem, rzucił się niespodzianie i uderzeniem kopyta zabił jedną osobę oraz stratował i ciężko poranił inne dwie osoby.

—:o:—

W Tyginie zakończyła prace rumuńsko - sowiecka komisja graniczna. W wyniku obrad uzgodniono, że władze rumuńskie wydadzą Sowietom tych wszystkich uciekinierów, którzy nie mają w Rumunji krewnych ani stosunków majątkowych.

—:o:—

Włochy wprowadziły obowiązkową służbę wojskową na całej przestrzeni kolonji afrykańskich. W tym roku powołani zostaną do spełniania służby wojskowej młodzi ludzie urodzeni w 1911 r.

—:o:—

W nocy z dnia 1 na 2 niewykryci sprawcy włamali się do urzędu pocztowego w Skoczowie (woj. śląskie), gdzie znaleźli pewną ilość pieniędzy w bilonie, które zrabowali. Nie mogli natomiast dobrać się do kasy głównej urzędu, w której znajdowała się wiek sza ilość gotówki. Włamywacze pozostawili na miejscu kartkę, zawierającą oświadczenie, iż krótka noc nie pozwoliła im doszczętnie obrabować kasy.

Wizyta niemiecka w Rzymie

RZYM. (P.A.T.). Na piątek rano został ostatecznie wyznaczony przyjazd do Rzymu kanclerza Rzeszy Brueninga i ministra dr. Curtiusa. Podczas wizyty w Rzymie kanclerz Bruening będzie przyjęty przez Ojca św. oraz odbędzie dłuższą konferencję z sekretarzem stanu kardynałem Pacellim.

Wielki wynalazca Edison umierający

LONDYN .(A.T.E.) Edison przepędził ubiegłą noc bardzo niespokojnie. Przy łożu sędziwego wynalazcy czuwa stale dwóch lekarzy. Wczoraj wieczór do chorego Edisona przybył Ford, który jest serdecznym przyjacielem wielkiego wynalazcy i przez kilka minut rozmawiał z chorym. Lekarze uważają stan Edisona prawie za beznadziejny.

Nowa próba przelotu przez Atlantyk

SCATTLE (Ameryka Półn.). (P.A.T.). Odlecieli stąd wczoraj rano dwaj lotnicy amerykańscy Robbino i Janes, w celu dokonania przelotu bez lądowania do Tokio. Wzmiankowani lotnicy startowali już raz do tego lotu dnia 9 lipca, ale bez powodzenia.

O czem mówią i piszą?

Niespodzianki Marszałka Piłsudskiego. — „Dzień antywojenny" nie udał się. — Warunki polityczne pożyczki dla Anglji. — Rola socjalistów polskich na międzynarodowym kongresie.

Niespodziewany przyjazd Marszałka Piłsudskiego z Pikiliszek, gdzie miał bawić do 8 sierpnia, to jest do zjazdu legjonistów w Tarnowie — wywołał szereg komentarzy w prasie warszawskiej.

M. in. czytamy:

„Krążą pogłoski, że w najbliższym czasie nastąpią posunięcia ze strony Marszałka Piłsudskiego. W jakiej dziedzinie i na jakim terenie — oczywiście trudno przesądzać. Marszałek Piłsudski stara się bowiem zwykle zadawać cios niespodziewanie. W tej chwili niema oczywiście mowy o ciosach gdyż na terenie sejmowym przeciwnik polityczny jest naogół słaby, lecz można raczej przewidywać niespodziewane pociągnięcia w dziedzinie gospodarczej i zagranicznej".

„Expres Poranny" dodaje do do wiadomości o przyjeździe p. Marszałka tylko krótki komentarz:

„Obecny nieoczekiwany przyjazd p. Marszałka do Warszawy wywarł w kołach politycznych silne wrażenie".

*

Na sobotę 1 sierpnia, komuniści przygotowywali „dzień antywojenny" i liczyli na to, że pokażą światu swą siłę. Tymczasem, choć „Kurjer Poranny" ubolewa, że

„...zaraza bolszewicka rozlewa się, bo została zastrzyknięta już wszystkich organizacjom państwowym w Europie, Azji, Ameryce, Australji. Wszędzie szczepionka miała w najgrubszych instynktach grunt podatny. Nic też dziwnego, że rozwija się szybko, bezwzględnie, brutalnie i cynicznie sieje spustoszenie moralne i materjalne, grozi kulturze odwiecznej świata".

nigdzie w całej Europie nie doszło do żadnych poważnych zajść. Próba wywołania zamieszek spaliła na panewce. „Siła" i „wpływy" bolszewickie okazały się... pustą bańką mydlaną.

Sprawa uzyskania miljardowej pożyczki przez Bank Anglji od Francji i Ameryki w dzisiejszej sytuacji politycznej nie jest „prywatną" sprawą tych państw. Tryby wspólnych interesów narodów europejskich za zębiają się jedne o drugie. Nie wiadomo jeszcze czy Francja i od Anglji nie musiała zażądać pewnych specjalnych warunków.

„A. B. C." pisze:

„Zważywszy, że kredyt dla Banku Anglji odznacza pośrednio po moc finansową dla Niemiec — wydaje się rzeczą prawdopodobną, że Francja nie zrezygnowała z postulatów politycznych, od których uzależniała w swoim czasie tę pomoc finansową. Należy oczekiwać, że najbliższe dni odsłonią również tło polityczne tego doniosłego wydarzenia w stosunkach międzynarodowych".

*

W związku z obradami międzynarodowego kongresu socjalistów w Wiedniu „Ilustrowany Kurjer Krakowski" w artyku le wstępnym omawia rolę socjalistów polskich na tym kongresie.

„Polscy socjaliści winni mieć chyba odwagę i to męskie poczucie odpowiedzialności, aby postawić jasno polską tezę bezpieczeństwa i pokoju, której zaprzeczeniem są wszelkie próby rewizji traktatu, kryjące w sobie zamach na granice Polski, jakoteż wszelkie odrzucenie słusznych rekojmij, jakie ze strony Niemiec w interesie pokoju europejskiego muszą być dane".

Wizyta w Sądzie Grodzkim

Duszna, mała, zatłoczona sala Sądu Grodzkiego. Mimo, iż okna otwarte, trudno jest wprost oddychać. Wszyscy, każdy na swój sposób ocierają zroszone potem czoła. Woźny, jakiś wysłużony wojak, hardo wypina swą pierś, trzymając wysoko głowę. Również jest lekko spocony, ale że to „władza", więc obciera twarz majestatycznym ruchem. Nagle dzwonek: Proszę wstać! Sąd idzie!.

*

Przed pulpitem staje oskarżona. Chuda zbiedzona twarz. Z pod krótkiej sukienki, wyblakłej, w niektórych miejscach cerowanej, widać pończochy, o puszczonych „oczkach". Obok stanęła gruba, tęga jejmość i mówi: „To tak, proszę Najszlachetniejszego Sądu, dopraszam się łaski. To ta flądra, niby Józka, niby tańczy w jakimś teatrzyku! Wraca do domu awanturując się. To jej gazu brak, to wody cieplej mało. A proszę Sądu, jak nieboszczyka męża kocham, Panie świeć nad jego duszą, właśnie Józka skradła mi z kufra 20 zł. Dopraszam się kary na tą „wampe"! (niby wampirzyca).

Józka - girlaska tłumaczy się, szlocha, mówi, że to pierwszy raz, że już nigdy niczego nie ruszy. Wyrok: 2 tygodnie aresztu. Tancerka głośno szlocha i opuszcza salę sądową.

* * *

„To wyście tak katowali swego ojca?" — pyta sędzia roslego chłopa, o rybich oczach i grubych wargach. Chłop chwilę namyśla się, poczem cicho, aż dziw, mówi: „Uderzyć, to ta uderzyłem, ale coby katować, chyba nie". Więcej nie mówi, tylko łyska złemi oczyma w stronę ojca, siwego staruszka. Ojciec - oskarżyciel choć poznać po nim, że skarga na własnego syna, z trudnością mu przyszła, opowiada dokładnie. Syn stale wracał do domu pijany, późnym wieczorem, rozbijał się jak w knajpie. Prośby matki nie pomagały. W porywie gniewu chwytał kawał drzewa, łomu żelaznego, tłukł meble, a dla odmiany ojca! Raz tak go pobił, że kurował się dwa tygodnie. „A wogóle, ten Wacek to „zły pies".

Publiczność uważnie przysłuchuje się spowiedzi ojca, a niektóry nawet głośno wzdycna ją. Sąd ogłasza wyrok, mocą którego wyrodny syn zostaje skazany na *2 mies.* więzienia.

*

Na sali ukazują się dwie przedstawicielki „lekkiego świata". Obydwie wystrojone, noszą jaskrawe sukienki, a twarze przypominają zamalowane maski. Patrzą na siebie nienawistnie.

Było to na jakiejś ulicy. Przeszedł lekko chwiejący się gość. „Dziewice" podbiegły doń i chwyciły go pod ramiona. Gość spoglądał rozanielonym wzrokiem, nie wiedząc, którą ma uszczęśliwić. Wreszcie rozłoszczony, wyrwał się i ordynarnie klnąc,.. oddalił się. Wówczas „dziewice" skoczyły do siebie i rozgorzała zaciekła walka. Wyrywano sobie włosy, tarzano się po ziemi. Nadbiegł policjant. Protokół. Sąd.

A wyrok po 2 tygodnie.

Wielka afera spadkowa

W Weimarze (Turyngja) zmarł Heunan Hildbret.

Wielki kapitalista pozostawił ogromny spadek. Ponieważ Hildbret nie spisał przed śmiercią testamentu, majątek miały podzielić między sobą dzieci.

Hildbret był ojcem dwóch synów i córki. Najstarszy Józef, i gdy nie był w dobrych stosunkach z ojcem i gdyby stary Hildbret pamiętał o spisaniu testamentu prawdopodobnie wydziedziczyłby Józefa. Młodszy brat Fryderyk, upośledzony fizycznie człowiek gołębiego serca i giętkiego umysłu, idealista w sprawach majątkowych nie orjentował się zupełnie. Wreszcie Izabella, 25-letnia kobieta, wdowa, która po śmierci męża wpadła w rozstrój nerwowy, przesiadywała ustawicznie po sanatorjach, wiecznie smutna, niepocieszona.

Heunan Hildbret zmarł niespodzianie. Żadne z dzieci nie było obecne przy śmierci ojca. Fryderyk przyjechał do Weiman na pogrzeb. Przed Izabellą zataił wiadomość o śmierci ojca, gdyż bał się wrażenia jakie mogłoby wywrzeć na rozstrojonej nerwowo siostrze.

Józef Hildbret niezwłocznie zajął się sprawą spadkową, uzyskawszy od brata upełnomocnienie. Fryderyk zbyt był dotknięty ciosem, żeby módz myśleć, jakie korzyści przyniesie mu spadek! zresztą nie przywiązywał on wagi do pieniędzy. Teraz myślał o wyjeździe z Izabellą nad morze. Stan siostry niepokoił go bardzo, Izabella pogrążona w melancholji, odsunęła się od świata, z siwemi włosami, zapłakanemi oczyma, nie przypominała zupełnie młodej i pięknej kobiety jaką jeszcze była rok temu przed tragicznym, śmiertelnym wypadkiem jej męża.

Józef dotychczas nie interesował się siostrą, ale teraz oświadczył Fryderykowi, że po śmierci ojca czuje się jej opiekunem. Sprowadził do Izabelli lekarzy, denerwując tem przewrażliwioną kobietę.

Pewnego dnia wezwał do siebie brata, przedstawił mu doktora, który twierdził, że stan Izabelli jest nieuleczalny i że trzeba ją koniecznie umieścić w zakładzie zdrowotnym.

— Rozumiesz, mówił zimno Józef, że ją się ubezwłasnowolni, a ja jej z mego majątku zabezpieczę dożywocie.

Fryderyk przejrzał nagle niecne zamiary brata.

— Jeżeli w ten sposób chcesz postępować, cofam dane ci pełnomocnictwo w moich sprawach i sam zajmę się moim i Izabelli majątkiem.

— Nie wiele masz do odebrania, uśmiechnął się ironicznie Józef.

Fryderyk Hildbret zwrócił się do adwokata. Okazało się, że wyrodny brat sfałszował dokumenty i świadectw na zasadzie których chciał wydziedziczyć Fryderyka oraz dążył do zamknięcia Izabelli w zakładzie dla obłąkanych.

Sprawa znalazła się u prokuratora, a Józef Hildbret pod kluczem.

ZE ŚWIATA

Pierwsza lekarka angielska odznaczona tytułem szlacheckim.

W Londynie zmarła Mary Sharlick, pierwsza angielska kobieta, która najwcześniej ukończyła studja medyczne i za swe zasługi otrzymała godność szlachecką. Jako 18-letnia dziewczyna wyszła zamąż za adwokata praktykującego w Indjach. W tym czasie mahometankom nie wolno było przyjmować pomocy lekarza-mężczyzny. Chcąc nieść pomoc so biotom, skazanym przez zacofanie religijne na choroby nieleczone, pani Sharlich wstąpiła na wydział medyczny uniwersytetu Madraskiego, uzyskując dyplom doktora. W roku 1878 po raz pierwszy uczelnie europejskie dopuściły kobiety do studjów medycznych. Dzielna lekarka wyjeżdża do Londynu, gdzie pogłębia swoją wiedzę i specjalizuje się w chirurgji. Za swą ofiarną i skuteczną pracę w dalekich Indjach, otrzymała od króla angielskiego wysoką nagrodę w postaci godności szlacheckiej.

300 peruk wystawionych na licytację.

Po Sarze Bernhardt, największej artystce dramatycznej świata, która czarowała widzów przed półwiekiem, pozostało w Londynie małe muzeum. Wszystkie kostjumy sceniczne, ulubione przedmioty tej utalentowanej kobiety do dziś dnia zostały przechowane. W zbiorze pamiątek znajduje się 300 peruk, w których występowała. Skarbem w kolekcji jest peruka, w której Sara Bernhardt odtwarzała rolę Marji - Magdaleny. Obecnie wystawiono na licytację pamiątkowe peruki, robione z prawdziwych włosów.

DANIEL BACHRACH

ŚLADAMI PRZESTĘPCÓW

SENSACYJNE PAMIĘTNIKI

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Zbrodnia w lasku cygańskim

W 1922 roku bawiąc na urlopie na Śląsku Cieszyńskim nie spodziewałem się, że prawie cały mój urlop spędzę na wyświetlaniu tajemniczej zbrodni, jaka tam miała wówczas miejsce.

Bawiłem w Bielsku, małem, a le wrzącem życiem nocnem miasteczku. Dość powiedzieć, że miasteczko, mające mniej więcej 50.000 mieszkańców posiadało aż trzy nocne lokale, tak zwane kabarety, w których zabawa rozpoczynała się dopiero po północy.

Najelegantszy w mieście kabaret mieścił się w hotelu „Royal" naprzeciw dworca kolejowego i do tego właśnie lokalu, noc w noc schodziła się złota młodzież z miasta i okolic, a że Bielsk był podówczas miastem bardzo bogatem, to też nic dziwnego, że szampan lał się strumieniami i tysiącmarkowe banknoty nie odgrywały u hulaszczej młodzieży żadnej roli.

Dyrekcja kabaretu nie szczędziła również kosztów i w kabarecie tym występowały pierwszorzędne siły krajowe i zagraniczne.

Byłem prawie co noc w owym kabarecie i siedząc przy maszynce czarnej kawy i likierze obserwowałem lokal i jego gości, dla policjanta bowiem byłto tam duże pole do działania i nierzadko tam spotkać można było jakiegoś defraudanta lub niesumiennego przemysłowca, którzy przy winie i tancerkach, nawiasem mówiąc bardzo ładnych kobietach, tracili uzyskane drogą przestępstwa pieniądze.

Największą atrakcją kabaretu były wówczas dwie siostry Harrison, rzekomo Angielki, w rzeczywistości zaś wiedenki. Były to piękne blondynki i tak do siebie podobne, że na pierwszy rzut oka widoczne było, że nie są to siostry „teatralne", jakie bardzo często figurują na afiszach, lecz autentyczne. Jako tancerki ekscentryczne cieszyły się niebywałem powodzeniem i miały mnóstwo wielbicie li pośród tamtejszych bywalców. Zauważyłem jednak, że aczkolwiek przyjmują zaproszenia do stolika, zachowują się z rezerwą i piją bardzo mało. Nie było to po myśli właściciela kabaretu, który oczywiście chciał by tancerki jak najwięcej piły i robiły mu „kasę", nie śmiał jednak siostrom Harrison czynić wymówek z tego powodu, obawiając się widocznie, by nie przerwały występów w jego lokalu.

Zauważyłem też, że starsza siostra pilnuje młodszej i nie opuszcza jej na krok.

Przyznaję, że obie siostry zaintrygowały mnie, bowiem ich zachowanie wskazywało an to, że są to dziewczęta z lepszej sfery i przypadkiem tylko dostały się do tego przybytku pod kasanej muzy.

Władając płynnie językiem niemieckim postanowiłem się z niemi zapoznać, nie mówiąc im, kim jestem w rzeczywistości.

Jak się później w toku rozmowy z niemi okazało, nie myliłem się. Były to sieroty po wysokim urzędniku austrjackim, który padł na froncie i którego śmierci jego żona a ich matka przeżyć nie mogła i po paru latach podążyła w ślad za nim. Siostry zostały same na świecie, a mając talent i urodę, nie mając zaś innego źródła zarobkowania, wstąpiły jako tancerki do kabaretu. Z prowadzonej z niemi rozmowy przekonałem się, że otrzymały one staranne wykształcenie i że kabaret nie jest dla nich, jak również one nie są dla kabaretu. Widocznie cieszyłem się sympatją obu sióstr, wolały bowiem siedzieć w mojem towarzystwie przy czarnej kawie i likierze, jak racząc się szampanem w innem towarzystwie.

Przysięgłym ich adoratorem był mężczyzna w średnim wieku o bardzo antypatycznej powierzchowności, który co wieczór zasypywał obie siostry kwiatami i posyłał im za kulisy olbrzymiej wielkości bombonierki z czekoladą. Zauważyłem, że zaleca się on do młodszej z sióstr, lecz jak już wyżej zaznaczyłem, starsza siostra nie pozostawiała młodszej na chwilę sam na sam z jej adoratorem.

(D. c. n.)

Gwałty

Wstręt mnie bierze pisać o tem.
że gdzieś pod płotem,
za wałem, w piwnicy,
w ciemnej ulicy.
w zaroślach, lesie
lub gdzie się
tylko udało zbrodniarzom ofiarę wy-
patrzeć —
gwałcą, bezczeszczą! Często aby zatrzeć
ślad zbrodni,
ci z zwyrodniałych wyrodni,
mordują ofiarę!
— Miarę
cierpliwości przebrali zbrodniarze!
Czyja ich ręka nareszcie ukarze?

Se. /us.

PRZEKLEŃSTWO GRZECHU

23)

Wstrząsająca tragedja z życia wyższych sfer stolicy

„10 października.

Już niemal wszyscy goście się rozjechali. Kilku pozostałych domyśla się, co mi uniemożliwia odtąd branie udziału w polowaniach. Ale nie domyśla się, oczywiście, rzeczy najważniejszej...

W ich obecności książę jest dla mnie zawsze pełen najuprzejmiejszej grzeczności i czułej troskliwości.

Gdy ich niema, jakbym dla niego nie istniała.

Poza jadalnią wogóle się nie spotykamy.

Aby mu nie robić przykrości, staram się z całych sił ukryć mój smutek i moje udręki, siląc się na miły wyraz twarzy.

Bóg jeden wie, ile mnie to kusztuje nadludzkiego wysiłku. I jeżeli mi nie przebaczy na Sądzie Ostatecznym, prawdą będzie, że mój grzech jest niewybaczalny i niegodzien odrobiny litości.

Cóż ze mnie dziś jeszcze pozostało? Już tylko ciało bez duszy; listek, porwany szalonym prądem i bezwładnie unoszony w przepaść..."

Już zima...

„5 listopada.

Na kresach zima zawsze jest wcześniejszą i su rowszą. Dookoła śnieżna biel...

Mamy dziś niedzielę. Wróciłam właśnie z kościoła, gdzie żarliwie modliłam się i błagałam Boga... O co? Nie wiem właściwie, bo czyż nawet On zdoła złagodzić moje męki? Zapewne umyślnie mi je zadaje, jako karę za mój grzech.

We wtorek było Wszystkich Świętych, w środę był Dzień Zaduszny... Zaduszki, święto umarłych, a więc już jakby i moje, bo złowróżbne uczucia mnie opanowały.

Wolałabym być w Warszawie.

Poszłabym na Powązki na nasz grób rodzinny, na mogiłę mej matki, zmarłej w zaraniu młodości, i ojca, który tak tragicznie skończył... Jakie to szczęście, że nie dowiedziano się prawdziwej przyczyny jego śmierci!... Nie mógłby spocząć w poświęcanej ziemi... A tak odnajdziemy się wkrótce wszyscy troje...

O, jakżeby inaczej popłynęło moje życie, gdybym miała matkę!... Matkę, którąby mną kierowała, opiekowała się mną, chroniła od złego... Z pewnością nie doszłoby wtedy do tego wszystkiego, nie zaciążyłoby nad moją duszą przekleństwo grzechu! Nie byłabym sama, nieuświadomiona, pozostawiona samej sobie, bez oparcia i ostoi.

Ale cóż, matka zmarła tragicznie, ojciec też, teraz więc na mnie kolej...

Czyż nad całą naszą rodziną ciążyło jakieś okrutne przekleństwo??

Cóż za nieubłagany los nad nami się pastwi?

Nie mogłam pojechać na grób rodziców.

Ani nigdzie wogóle. Wszelkie podróże są mi surowo zakazane.

Bo przecież jestem więźniem, no, a także, ze względu na mój stan.

Nigdzie nie wyjedziemy przez całą zimę, aż do samego rozwiązania.

Taką jest wola mego męża.

Dowiedziałam się o niej od... Bartłomieja.

Zresztą... tak mi już wszystko zobojętniało...

Poza tem ze zdrowiem mojem jest już tak źle, że najmniejszy ruch mnie męczy.

Przestałam wogóle wychodzić z mego pokoju...

Gdy chcę zaczerpnąć nieco świeżego powietrza wychodzę na balkon.

Mąż mój całe dnie spędza w lesie, polując z zażartą zaciętością, niemal z furją.

Możnaby pomyśleć, że odczuwa nieodpartą potrzebę odurzania się tem, a zarazem stara się zmęczyć, aby potem uchronić się od męki nocy bezsennych.

„25 stycznia 1903 r.

Przez ostatnie dwa miesiące czułam się bardzo źle.

Do pomocy dr. Jarczyńskiemu przyjeżdżał lekarz z Warszawy na konsyljum.

Ten lekarz, to podobno jakaś znakomitość o światowej sławie, a jednak nie mógł dokładnie powiedzieć, co mi jest. Mówi, że moja młodość przezwycięży chorobę.

Ja nie jestem znakomitością lekarską, a lepiej wiem, co mi jest i jaka jest przyczyna mych niedomagań.

Nie ciało moje jest chore, lecz dusza.

Choroba duszy mnie zabija, zażera, trawi...

O, jakżebym pragnęła umrzeć wraz z mojem dzieckiem!

Bo i cóż czeka to biedactwo? Jaka będzie przyszłość tego maleństwa?

Nie mam odwagi o tem myśleć, bo na samą myśl o tem, pióro wypada mi z ręki..."

„12 lutego.

Książę dotrzymuje słowa. Od chwili, gdy mój stan pogorszył się znacznie, nie opuszcza Górycz ani na krok.

Mało ze mną rozmawia. Śledzi mnie bacznie i dokładnie przypatrując się postępom choroby lub rzadkim poprawom, dostrzegalnym niekiedy. Spogląda przy tem na mnie z taką troskliwością, że chwilami zdaje mi się, iż jednak zajmuję jeszcze kącik w jego duszy, a może i w jego sercu.

Tej nocy po raz pierwszy zbliżył się do mojego łóżka.

Widziałam go, o tak, najwyraźniej widziałam, jak nachylił się nade mną w mroku nocy i poczułam, jak łza z jego oczu padła mi na czoło.

Trwał tak chwilę nieruchomo i odszedł dopiero, gdy nie mogąc opanować wzruszenia, westchnęłam głęboko, niby jękiem dotkliwego bólu.

Gdy to usłyszał, odwrócił się jak najciszej i na palcach oddalił się, znikając, jak duch.

Co dzieje się w jego sercu, w jego duszy?

Czy uważa, że żyję już zbyt długo, czy przeciwnie, przemyśliwa nad tem, aby mnie ratować?"

„25 lutego.

Już zbliża się chwila, gdy zostanę matką.

Mąż chciał sprowadzić akuszera z Warszawy.

Oparłam się temu energicznie.

Doktór Jarczyński da sobie z tem radę doskonale, a ja jakoś mam do niego więcej zaufania, niż do jakiegokolwiek lekarza. Książę zgodził się ostatecznie.

Jestem teraz taka słaba, że ledwo oddycham. Chwilami zdaje mi się, że już oczy mi się zamykają na wieki i wydaję ostatnie tchnienie".

Dalszy ciąg nastąpi.

Ostatnie Wiadomości Sportowe

TAJEMNICZY WRÓG

Dowiadujemy się, że naczelna władza sportu polskiego Zw. Pols. Zw. Sport. (Z.Z.) rozesłał okólnik do wszystkich podległych mu Związków Sportowych, domagający się wydania całego szeregu zarządzeń odnośnie treningów, opieki lekarskiej, strony wychowawczej oraz tępienia ukrytego zawodowstwa (tak zwanego pseudo - amatorstwa). Dobrze się stało, że w tej niesłychanie palącej sprawie zabrał głos Z.Z., dając w ten sposób jasno do zrozumienia, że stoi na straży ochrony przepisów o amatorstwie.

Plaga zawodowstwa, która święci niebywałe triumfy zagranicą rozszerzyła się ostatnio bardzo wydatnie i obecnie z trudem odnajdziemy kraj, gdzie kwitnie wyłącznie sport amatorski W państwach tych sprawa jest postawiona wyraźnie i ma zdecydowane oblicze.

Gorzej natomiast traktować należy podłą, krecią, tchórzowską robotę, na imię której — pseudo amatorstwo. Już niejednokrotnie na łamach pism poruszano sprawę przenosin graczy z klubów do klubów. Usiłowano traktować to, jako zwykłe odejście gracza, ale w momencie bliższego zapoznania się ze szczegółami „przeprowadzki" wychodziło na jaw, iż w grę wchodziła jakaś posadka biurowa czy inna, lub zgoła możność lekkiego zarobkowania. Datuje się to od pewnego czasu i narazie niesposób jest uchwycić właściwego oblicza „przenosin graczy". Jasnem bowiem wydaje się, że w momencie ujawnienia takiej afery, klub poniósłby zasłużoną karę, a piłkarz straciłby prawo do gry.

W chwili obecnej niewątpliwie dzieją się takie „historje" często i uchodzą przed władzami tylko dlatego, że „robota" jest prowadzona konspiracyjnie i sprecznie.

Walka z tą plagą jest bezwzględnie ciężka.

Można bowiem zwalczać przeciwnika jawnego ale trudno zgładzić wroga nieznanego, a mimo to — zuchwałego. W interesie olbrzymiej masy klubów leży, by tajemniczego wroga zniszczyć, gdyż obawiały się, iż jeśli upuścimy ręce, piłkarstwo nasze może w najbliższym czasie ulec poważnym wstrząsom, które zmienią dotychczasowe jego oblicze.

Jedynie więc solidarny wysiłek klubów może uchronić sport polski przed najgorszą plagą — zawodowstwem.

(m. g.)

Kulisy sportowe

INFORMUJĄ nas, że Legja sprowadza w miesiącu wrześniu słyną trużynę wiedeńską Rapid.

ŚWIETNY ongiś bramkarz Marymontu, Głowacki, po otrzymaniu zwolnienia z klubu, najpewniej zasili szeregi stołecznej Polonji.

W ZWIĄZKU z mającym się odbyć meczem piłkarskim Polska — Rumunja na stadjonie „Legji", dowiadujemy się, iż Zarząd tego klubu zażądał od PZPN. tak wygórowanej sumy za użyczenie boiska, że w razie niezmniejszenia tej „taksy", zawody odbędą się na boisku „Polonji".

WIĘKSZOŚĆ okręgów piłkarskich zwróciła się z prośbą do PZPN. o odłożenie terminu wyłonienia mistrzów. Rozgrywki międzyokręgowe rozpoczną się 30 sierpnia b. r.

WOBEC wyjazdu Miączyńskiego (Polonja) do Jugosławji, miejsce jego w obronie biało-czarnych zajmie Jelski.

ŚLĄSKI klub „Mysłowice 06" odwołał się do PZPN z żądaniem ściągnięcia od „Czarnych" (Lwów) sumy zł. 1,000 za zerwanie umowy. Okazuje się, że Czarni mieli przyjechać do Mysłowic, jedynie żądając za hotel. Na dwa dni przed meczem Czarni odwołali swój przyjazd. Podobno w grę tu wchodzi „przeprowadzka" znanego gracza J.

Dobre „Interesy"

Od czasu wprowadzenia zawodowstwa w Argentynie, kluby piłkarskie znacznie podreperowały swe kasy. Okazuje się, że na mecze zawodowców publiczność chętnie uczęszcza i nieraz liczba ta dochodzi do 100 tysięcy. Zrozumiałe, że w tym warunkach gracze przeżywają swój „najpiękniejszy okres" ,otrzymują bowiem prócz pensyj, specjalne nagrody. A więc są jeszcze dobre „interesy".

Lekarz sportowców

Jedną z najpopularniejszych osobistości w Ameryce jest 75-letni John Reese. Jest to człowiek, który mimo podeszłego wieku, pracuje od 8-ej rano do 11-ej wieczorem, a b. często i dłużej. Reese uznany został przez cały świat sportowy za specjalistę w dziedzinie chorób sportowych. Doszło do tego, że Reese, który mimo, gdy nie ukończył żadnej uczelni, stał się wyrocznią w sprawach wybitnie lękarskich. Potrafi on w świetny sposób wyleczyć złamane kolano, rozciągnięcie ścięgna i t. d. Nic więc dziwnego, że do mieszkania staruszka ciągną istne pielgrzymki sportowców, a lekarz-cudotwórca z dnia na dzień zwiększa swój majątek.

Sędzia, czy znawca języków

Przed meczem piłkarskim o puhar śr.-europejski między Spartą (Praga) a Juventusem (Włochy), sędzia prowadzący zawody, Miss, jak również i zespoły otrzymały z sekretarjatu komitetu puharu listy, domagające się prowadzenia gry spokojnie, celem uniknięcia zajść. Listy były pisane w języku francuskim, to też sędzia, który tego języka nie znał znalazł się w niewyraźnym położeniu. Nie wiedząc co z fantem zrobić, oddał list, a potem rozpoczął zawody, które odbyły się w zupełnym spokoju.

Bokser w roli... amanta

Najpoważniejszym zmartwieniem boksera Striblinga, pokonanego niedawno w finałowej walce przez Schmelinga było to, że ładna jego twarz pod wpływem ciosów została lekko „zeszpecona". Obecnie jednak, dzięki specjalnej kuracji, Stribling znów odzyskał swą urodę. W związku z tem dowiadujemy się z depesz amerykańskich, że Stribling został zaangażowany do nakręcania kilku filmów. Podobno Stribling występować będzie w roli „kochanka!

Pół miljona złotych za występ

W kołach amerykańskich uporczywie utrzymują, że we wrześniu r. b. dojdzie do sensacyjnego spotkania między bokserskim mistrzem świata. Schmelingem a olbrzymem, Carnerą. W wypadku, jeśli spotkanie dojdzie do skutku, Carnera otrzyma gwarantowaną sumę pół miljona złotych Gdyby zaś Carnera na mecz się nie zjawił, a jest to możliwe ze względu na jego powołanie do wojska, Włoch nietylko straci tę sumkę, ale zapłaci odszkodowanie.

Żądamy pieniędzy!

Na dorocznym zebraniu Zw. Piłkarskiego Półn. Niemiec, szereg mówców wystąpiło z ostremi atakami przeciwko centralnemu Związkowi za jego działalność finansową. Opozycjoniści twierdzą, że Niem. Zw. P. N. wykazał absolutny brak znajomości sytuacji, w okręgach i dopuścił do tego, że niektóre związki będą musiały zlikwidować swą działalność. Wobec tego zażądano od Związku, by pośpieszył z pomocą materjalną, gdyż w przeciwnym razie grozi to ruiną wielu okręgów.

Z ostatniej chwili

A.Z.S. — MAKABI 4:1 (2:1).

Na boisku AZ.S. drużyna gospodarzy rozegrała zawody o mistrz. kl. A. z Makabi. Akademicy wystąpili w swym najsilniejszym składzie „M." drużynę swoją uzupełniła kilku rezerwowymi. Gra naogół była prowadzona ostro, a czasami brutalnie. Stale padający deszcz również utrudniał prowadzenie normalnej gry, Bramki dla zwycięzców zdobyli: Puchniarz i Kempa po 2 a dla „M." —Złotogórski.

WIEDEŃSKI „HAKOAH" ZWYCIĘŻA

Lublin. Wiedeński Hakoah rozegrał zawody z miejscową „Unją", wygrywając po ożywionej grze 5:1 (4:0). Bramkę dla Unji zdobył Rochman.

CO SŁYCHAĆ W KRAKOWIE?

Co mówią gwiazdy?

Na dzień 3 sierpnia

Dziś wystrzegaj się szoferów, chodź ulicą ostrożnie.

Możliwe niemiłe zajścia w podróży.

Wogóle unikaj dziś ludzi w mundurach urzędniczych, oraz w jasnych skórkowych rękawiczkach.

Wskazana wstrzemięźliwość w przyjmowaniu pokarmów, oraz napojów alkoholowych.

Imieniny:

Św. Szczepana.

Teatry i kina

Teatry:

Teatr Miejski: Wiktorja i Huzar.

CYRK STANIEWSKICH, przedstawienie codziennie o godz. 8'30, wieczorem.

Kina:

Apollo: „Kaprys Madame Pompadour"
Corso: „Owoc zakazany" (Cjankali).
Dom Żołnierza: „Hazard"
Promień: „Karuzela grzechu"
Światowid: „Poganin".
Świt: „Lotnik".
Sztuka „Pod dachami Paryża".
Uciecha: „Paryżanka".
Wanda: „W małej kawiarence" (J. Catelain).
Warszawa: „Studentka chemji Helena W.

Dyżury aptek:

Rynek A—B 45, Łobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19 i Kalwaryjska 27.

RADJO

na dzień 3 sierpnia 1931.

11'40 Z Warszawy: przegląd prasy krajowej. 11'58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący. 12'10 Muzyka płyt gramofon. 13 10 Komunikat meteor. z Warszawy 14'50 Komunikat gospodarczy z Warszawy 15'25 Z Warszawy: „O zapobieganiu gruźlicy i jej zwalczaniu" wygł. dr. J. Stein. 15'45 Z Warszawy: przegląd komunikacyjny. 16'15 Muzyka płyt gramof., 16'45 Z Warszawy: komunikat dla żeglugi i rybaków. 16'50 Z Warszawy: pogadankę literacką w języku francuskim wygłosi lektor Lucien Roquigny. 17'15 Muzyka płyt gramof., 17'35 Odczyt z Warszawy: „Pan Podkomorzy i klucznik" wygł. prof. Adam Czartkowski. 18 Muzyka lekka z kaw. „Gastronomia" w Warszawie, 19 Rozmaitości, komunikat sportewy i bieżące. 19'20 Odczyt p. t.: „Ostatnie dnie pokoju w świetle dokumentów", wygł. dr. Kazimierz Kumaniecki, prof U. J. 19'40 „Skrzynka" i giełda rolnicza z Warszawy, 19'55 Komunikat meteor. z Warszawy. 20 Z Warszawy: komunikat sportowy I-szy 20'15 Koncert ze Sali Starego Teatru z okazji XXIII Powszechnego Kongresu Esperantystów. 22'15 Z Warszawy: dodatek do pras. dziennika radjowego, 22'20 Komunikaty z Warszawy: meteor., sportowy 2-gi i policyjny, 22'25 Program na dzień następny, 22'30 Muzyka lekka i tanecz.

Dolar w Krakowie.

Dolar gotówkowy 9'03—9'08.

Wstrząsająca zbrodnia w Bronowicach mał. pod Krakowem.

Śmiertelne zakończenie sporu o miedzę.

Dziś o godz. 1 w nocy w Bronowicach Małych pod Krakowem wydarzyła się krwawa tragedja, której ofiarą padło życie ludzkie. Mianowicie dwaj sąsiedzi 35-letni Jan Synowiec rolnik- oraz 38-letni Franciszek Tyńczyński kolejarz, prowadzili od jakiegoś czasu spór sądowy o miedzę, przyczem przy nieuchronnych sąsiedzkich spotkaniach przychodziło między nimi do zwad i awantur. Krytycznej wczorajszej nocy Tyńszyński kolejarz, wracał do domu ze służby, przyczem niedaleko swego domu natknął się na Synowca, który wedle opinji okolicznych mieszkańców, miał być lekko podchmielony. Na widok przechodzącego Tyńczyńskiego Synowiec zawrzał gniewem, a zelżywszy wracającego do domu sąsiada, przyskoczył do niego, przyczem uderzył go w twarz, poprawiając mu jeszcze kijem. Napadnięty Tyńczyński pod wpływem wzburzenia wyciągnął ogromny nóż i ugodził nim Synowca w okolicę serca. Synowiec padł na ziemię broczac obficie krwią, poczem po chwili zmarł.

Tyńczyński po dokonaniu krwawego porachunku ze swym przeciwnikiem, udał się zaraz na posterunek policji, gdzie złożył szczegółowe zeznania o zajściu.

Tyńczyńskiego aresztowano. Zabity Synowiec pozostawił żonę i troje nieletnich dzieci.

Wstrząsające morderstwo wywołało wśród okolicznych mieszkańców olbrzymie wrażenie.

Ohydni zwyrodnialcy zgwałcili dwie służące.

Wczoraj wieczorem w niedzielę **Kazimierz Józefek** cieśla zwabił podstępnie do stodoły na Krowodrzy dwie 20-letnie dziewczęta, a to **Marję Bochenkównę** i **Marję Kurzybałównę** służące. Pokazało się, że w stodole oczekiwało na wprowadzone do środka ofiary, jeszcze 7 osobników, kolegów Józefka, których nazwisk dotąd nie zdołano ustalić.

Józefek zagroził obu dziewczętom nożem, by milczały, poczem bestjalscy mężczyźni znęcali się do rana nad więzionemi ofiarami.

Policja aresztowała dotąd jednego ze zwyrodnialców, t. j. Józefka, inni wkrótce będą ujęci, gdyż policja jest już na ich tropie.

O ochronę pracowni rzemieślniczych.

Na walnem zgromadzeniu Izby rzemieślniczej w Krakowie uchwalono, aby regulowanie stosunku liczebnego uczniów do czeladników w pojedyńczych pracowniach rzemieślniczych następowało w ramach i kompetencji władz przemysłowych. Następnie wybrano do komisji dla spraw eksportu pp. Jana Wolnego, Andrzeja Różyckiego i Izraela Steinera. Wreszcie uchwalono odnieść się do ministerstwa przemysłu i handlu o wydanie zarządzeń, któreby pozwoliły ująć wszystkich rzemieślników w ścisłą ewidencję, a zarazem zwalczyć nielegalną konkurencję rzemiosła.

Tydzień Esperantystów.

Piękna uroczystość w Lesie Wolskim.

Wczoraj rano po nabożeństwach uformował się pochód Esperantystów, poczem niosąc zielony sztandar ruszył ku ulicy Niecałej, gdzie się odbyło uroczyste jej przemianowanie na ulicę Zamenhofa. Osobna tablica, której odsłonięcia dokonano, w odpowiedniem napisie uwiecznia tę chwilę.

Popołudniu w niedzielę Esperantyści autobusami wyjechali do lasu Wolskiego. Tutaj wśród zieleni, na polanie Juljusza Lea, odbył się popis oratorski kilku mówców, poczem Esperantyści uformowani w grupy, śpiewali swoje pieśni narodowe.

Goście zachwycali się czarującym widokiem, roztaczającym się z polany Lea.

Dziś odbywają się posiedzenia plenarne i poszczególnych sekcyj i wykłady „Letniego Uniwersytetu" esperanckiego, a wieczorem odbędzie się koncert międzynarodowy Esperantystów w Starym Teatrze ze współudziałem słynnej śpiewaczki Ady Sari — która odśpiewa szereg pieśni esperanckich i różnojęzycznych.

Awanturnik z nożem.

Do mieszkania swego przyjaciela przy ul. Tureckiej, wpadł przez okno z nożem w ręku Bieguń Franciszek (lat 23), poczem poczem zdemolował mieszkanie. Awanturnika aresztowano.

Walka na noże.

Wczoraj nad ranem, w krwawej walce na noże koło zabudowań 8 p. ułanów w Rakowicach, Stanisław Majeran (lat 28) pomocnik szoferski, odniósł głęboką ranę cięta w okolicy oka oraz koło łopatki lewej. Pogotowie ratunkowe przewiozło Majerana w ciężkim stanie do szpitala.

Nowy przewodniczący rady Kasy Oszczędności m. Krakowa.

Na posiedzeniu tymczasowej rady miejskiej, na którem dokonano wyboru nowego prezydenta miasta, ustępujący prezydent Rolle złożył także godność przewodniczącego Rady Komunalnej Kasy Oszczędności m. Krakowa. Obecnie odbyło się w sali portretowej na ratuszu krakowskim posiedzenie Rady Komunalnej Kasy Oszczędności m. Krakowa, na którem przewodniczącym tejże Rady wybrano obecnego prezydenta miasta p. Belinę-Prażmowskiego.

Kosztowna drzemka nad młynówką.

Śpiącemu nad młynówką **Karolowi Orzechowskiemu** skradziono portfel i książeczkę oszczędnościową na 132 zł.

Piłka nożna.

Wczorajszy wielki mecz Wisły z Pogonią nie spełnił nadziei żadnej ze stron gdyż wynik wypadł 2:2, za to porażka Legji w meczu z Ruchem (4:5) pogarsza szanse Legji w walce mistrzowskiej na finishu. Czarni w walce z Lechją (3:2) wygrali ważne dla nich spotkanie.

Uporządkowanie ruchu na Wiśle.

Ministerstwo robót publicznych opracowuje obecnie ustawę o ruchu rzecznym i komunikacji wodnej śródlądowej.

Projekt tej ustawy przewiduje przepisy dotyczące wymiaru objektów pływających, urządzeń statków i łodzi, cechowania ich, jak również omawia zagadnienie bezpieczeństwa pływania, sygnalizacji i ratownictwa. Dopiero z chwilą przyjęcia tej ustawy i ogłoszenia jej władze komunalne przystąpią do rejestracji, zaś policja wodna do porządkowania ruchu na Wiśle.

W chwili obecnej ruch na Wiśle odbywa się w warunkach chaotycznych, bez wszelkiego porządku i niema podstawy prawnej do uporządkowania tego ruchu.

Co mówi Lud?

O opiekę dla zredukowanych.

W następstwie przeprowadzanych redukcji w najrozmaitszych urzędach, najbardziej ucierpieli zredukowani urzędnicy kontraktowi, tych bowiem puszczono na zieloną paszę, podczas, gdy urzędnicy etatowi uzyskali emeryturę, która chociaż w skromnej i niedostatecznej mierze, pozwoli im jednak najgorsze przetrwać.

Ale zredukowani urzędnicy kontraktowi, pozbawieni pracy bez żadnego zaopatrzenia, ci znaleźli się w położeniu bez wyjścia, nie mając znikąd oparcia. Toteż od jakiegoś czasu, mniej zapobiegliwe i niezaradne jednostki z pośrod nich, poczynają się kręcić po restauracjach i kawiarniach, szukając znajomych, od którychby można uzyskać jakiś poczęstunek, lub drobną pożyczkę. Podobnie kobiety pozbawione w ten sposób pracy nachodzą znajome domy lub dawne grona koleżeńskie, by przedstawieniem wśród łez swego pożałowania godnego losu, wyciągnąć choćby kilka złotych.

Otóż celem ustania tej upakarzającej żebraniny, powinien niezwłocznie z pośród obywatelstwa i organizacyj społecznych i urzędniczych, wyłonić się ogólny Komitet, do którego mogliby się zredukowani urzędnicy zwracać o poradę i pomoc. Jeżeli w czasie wojny, społeczeństwo nasze tworzyło Komitety, spiesząc z pomocą nieszczęśliwym, to i teraz gdy przejściowo czasy się pogorszyły, winien specjalnie jak najprędzej utworzony Komitet otoczyć opieką upośledzone z pośród sfer urzędniczych ofiary losu.

Samobójstwo dziewczyny.

Wczoraj wieczorem przywieziono do Krakowa nieznanego nazwiska dziewczynę, którą znaleziono na torze kolejowym koło Chrzanowa. Denatka miała obcięte obie stopy przez koła pociągu. Ponieważ dziewczyna nie odzyskała przytomności, nie udało się ustalić jej nazwiska ani szczegółów wypadku czy zamachu samobójczego. W stanie bardzo ciężkim przywiózł ją lekarz Pogotowia do szpitala św. Łazarza.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków Starowiślna 26 Telefon 170-76 (od godz. 9 — 12 w poł.).

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 50 gr. Drobne — 15 groszy za wyraz. Poszukiwania pracy — 10 groszy za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski

Drukarnia Witolda Bełdowskiego w Krakowie.